

Helska Bliza

28.09.2001 r.

Nr 17 (114)

cena 2,90 zł w tym 7% VAT

ISSN 1507-1542



DWUTYGODNIK STOWARZYSZENIA "PRZYJACIELE HELU"



JAK GŁOSOWANO W HELU



**23 września
2001 roku**



1		SOJUSZ LEWICY DEMOKRATYCZNEJ - UNIA PRACY	K - 44,1% H - 52,92% (787 GŁOSÓW)
2		AKCJA WYBORCZA SOLIDARNOŚĆ PRAWICY	K - 4,4% H - 4,17% (62 GŁOSY)
3		UNIA WOLNOŚCI	K - 3,7% H - 5,31% (79 GŁOSÓW)
4		SAMO OBRONA RZECZPOSPOLITEJ POLSKIEJ	K - 9,7% H - 3,56% (53 GŁOSY)
5		PRAWO I SPRAWIEDLIWOŚĆ	K - 9,1% H - 7,26% (108 GŁOSÓW)
6		POLSKIE STRONNICTWO LUDOWE	K - 9% H - 2,36% (35 GŁOSÓW)
7		PLATFORMA OBYWATELSKA	K - 12,5% H - 19,7% (293 GŁOSY)
8		ALTERNATYWA RUCH SPOŁECZNY	K - 0,3% H - 0,27% (4 GŁOSY)
		LIGA POLSKICH RODZIN	K - 6,4% H - 4,44% (66 GŁOSÓW)

WSTĘPNE WYNIKI WYBORÓW

K-wyniki krajowe

H- wyniki w Helu

Trochę statystyki

Liczba wyborców uprawnionych do głosowania w chwili zakończenia głosowania - 3451

Liczba kart wyjętych z urny - 1566

Liczba głosów nieważnych - 79

Liczba głosów ważnych - 1487

Głosowało 45,38% uprawnionych do głosowania, z tego 43,09% oddało głosy ważne.

Jak głosowaliśmy na kandydatów na posłów możemy zobaczyć na powyższym wykresie.

Wynika z niego, że helanie nie sympatyzowali z kandydatami do Sejmu z list: AWS Prawicy, Samoobrony RP, PSL, Alternatywy i LPR. Z ugrupowań tych trzy weszły do Parlamentu.

Najwięcej głosów uzyskali w naszym mieście kandydaci z SLD-UP, Platformy Obywatelskiej, PiS i UW.

Wśród kandydatów na posłów byli dwaj mieszkańcy naszego miasta: burmistrz **Mirosław Wądołowski** reprezentujący UW - uzyskał **65** głosów i **Kazimierz Rotta** reprezentujący AWSP - uzyskał **39** głosów.

Oba te ugrupowania - co już wiemy, na pewno - nie weszły do Parlamentu. Trudno oceniać popularność obu helskich kandydatów na posłów, gdyż jak można słusznie domniemywać, niskie notowania obu partii w sondażach przedwybor-

czych mogły skutecznie zniechęcić ich ewentualnych zwolenników.

W wyborach do Senatu RP helanie oddali na 12 kandydatów łącznie **3691** ważnych głosów.

Najwięcej głosów oddano na kandydatów zgłoszonych przez SLD-UP: Ewę Serocką - 717 głosów, Gerarda Czaję - 673 głosy i Macieja Szpingiera 613 głosów. Kolejne miejsca zajęli zgłoszeni przez Blok Senat 2001: Edmund Wittbrodt - 422 głosy, Marek Biernacki - 332 głosy i Kazimierz Kleina - 324 głosy.

Prezentowane wyżej prognozy wstępnych wyników wyborów w kraju (dane z godz. 22⁰⁰ 23 września) uległy już zasadniczej zmianie. Późniejsze obliczenia i prognozy wskazują, że SLD-UP uzyskała niższy niż podaliśmy powyżej % głosów i nie uzyskała bezwzględnej są w środe, a więc już po zamknięciu numeru HB.

Gdy numer się ukaże, będziemy już wiedzieć, czy SLD będzie rządzić samodzielnie, czy też wejdzie w koalicję z którymś z innych ugrupowań.

Jak narazie większość wypowiadających się oficjalnie polityków, ze względu na istotne różnice programowe, wyklucza tę drugą ewentualność.



Z ostatniej chwili:

Z nieoficjalnych danych wynika, że w Okręgu Gdynsko - Słupskim SLD uzyskało 35% głosów, a Platforma Obywatelska 25% głosów. W powiecie puckim zwyciężyła Platforma (40% głosów) przed SLD i PiS. Wśród kandydatów na posłów z naszego powiatu najwięcej głosów (4876) uzyskał wójt gminy Krokowa **Kazimierz Plocke** z Platformy Obywatelskiej (czwarty wynik) i najprawdopodobniej będzie on jedynym przedstawicielem powiatu w Parlamencie.

Tekst i foto: R. Kretkiewicz, W. Waśkowski



CIECIUCH STAR

AGNIESZKA GRADKIEWICZ

Rozrywkę na bulwarze zapewniała w tym roku firma BALT - TECH z Gdyni we współpracy z Przedsiębiorstwem Imprez Artystycznych "Impresario" z siedzibą w Gdańsku przy Diamentowej. Z słów widzów wynika, że repertuar raczej na myśl przywołał mu niż diament.

"Impresario", zachęcając władze miasta do skorzystania ze swoich usług, wymieniał wykonawców, którzy współpracują z firmą. Wśród nich znajdujemy m.in. Wodeckiego, Marylę Rodowicz, Edytę Geppert, Adrianę Biedrzyńską, Maanam, Kazika, O.N.A., Perfect, Budkę Suflera. Dalej lista znanych kabaretów, satyryków, która poprzedza informację o spektaklach dla dzieci z udziałem aktorów z profesjonalnych teatrów i programów tak uznanych, jak Ciuchcia i Tik Tak. Nie brak zespołów cyrkowych, baletowych.

W przedstawionym miastu szkicu sezonu artystycznego czytamy, że organizatorzy "mając na uwadze położenie Helu oraz status Letniej Stolicy Polski", uwydadnią morski i kaszubski charakter miejscowości. Obiecują program "oparty na tradycji kulturalnej Wybrzeża". Regionalizm zaakcentuje - zapewniają przedsiębiorcy - zatrudnienie w roli prowadzących imprezy gawędziarzy kaszubskich, a kapela i chóry pomorską muzyką uatrakcyjnią niejedną wieczór. Organizatorzy zapowiadają również "tw. szanty" oraz "nie zapominają o pięknie polskiego munduru" i dlatego pragną pokazać przegląd estradowy i paradę orkiestr wojskowych. Gust pozostałych zaspokoić mają enigmatyczne "elementy współczesnej sceny kulturalnej", cykliczny "Przegląd Młodych Talentów" i finał wyborów "MISS LATA". Gwiazdy takie, jak Krzysztof Ciecuch, dopełniają obrazu. Wieńczy go hit wakacji - UŚMIECH W KAPELUSZU, czyli spotkanie z Hanką Bielicką. Tyle omówienia. W nadesłanym później szczegółowym programie firmy zastrzegają sobie możliwość zmian.

Ostatecznie, po zastrzeżonych poprawkach, w lipcu z zapowiadanych atrakcji pozostały "elementy współczesnej sceny kulturalnej". Filarami popołudniowo - wieczornych występów BALT - TECH wspólnie z IMPRESARIO uczyniły zespoły wokalne - instrumentalne typu DK BAND z Tczewa. Uzupełniał program Przegląd Młodych Talentów "Jeśli potrafisz, pchaj się na afisz" oraz półfinał wyborów Miss Lata. W sierpniu rozchorował się (?) przebój ratujący wizerunek firmy; z Hanka Bielickiej i jej kapelusza nie wychynął dla rozczarowanych nawet cień uśmiechu...

Właściciele knajpek zbierali recenzje z lata w Helu: - Ale wiocha! - Dałbym w twarz: przyjechał taki z Pierzyn Dużych i od wieśniaków wyzywa, ale jak się chwilę zastanowiłem, to stwierdziłem, że ma rację, więc za co go spruć? - pyta ze spokojem helanin patriota.

- Nie musicie jeździć do Warszawy, bo tutaj macie stadion Dziesięciolecia - mówi turystka z Zakopanego. - Powiewają szmatki, na straganach chleb, mydło i powidło, a zamiast mewich

dziobów, dzioby, które pluja piwem. Nie widać zatoki ani łódce rybackich. Ale smutek... Inny gość rzuca: - Nikt nie przyjedzie, bo tu w lipcu jest jak w październiku...

- Nudno - wionie od stolika - pół godziny w fokarium i z powrotem do kraju - na szczęście - z początku Polski...- Jeśli taki jest początek, to jaki będzie koniec? - zastanawia się złośliwie następny wczasowicz.

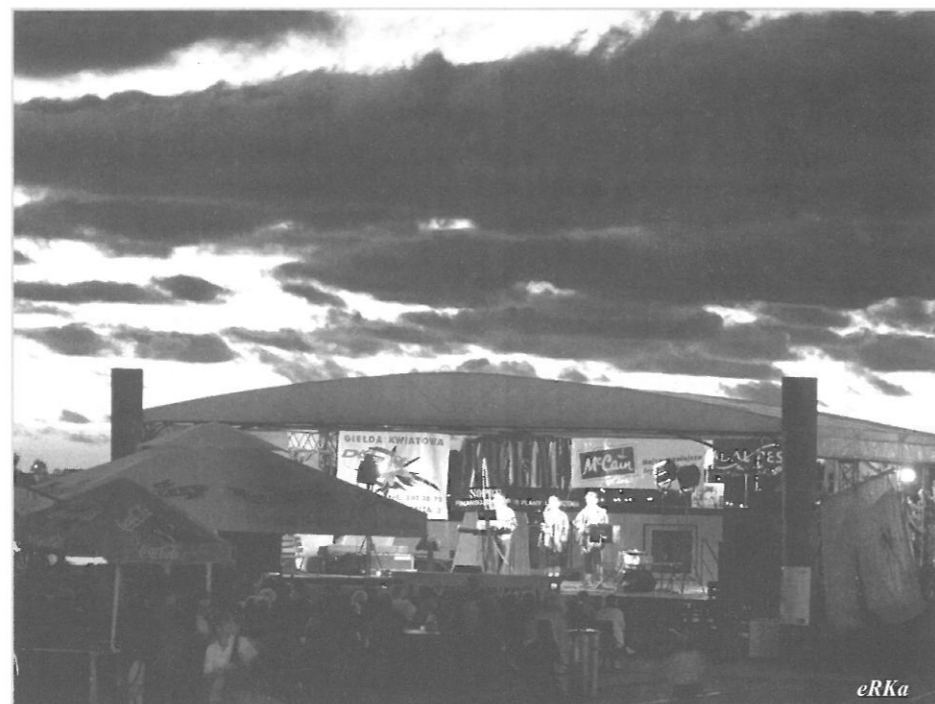
Z nakryć głowy - skoro miał być Uśmiech w kapeluszu - mieszkańcy Helu polecają organizatorom bulwarowej rozrywki czapkę niewidkę, która nakryłaby cały BALT - TECH wraz z IMPRESARIEM (tylko czym?) z ich uśmiechem zadowolenia - że w Helu tak łatwo, bez wysiłku i stresów, robi się interesy...Helanie wierzą, że "tradycja kulturalna Wybrzeża" to nie podwyższenie z desk i pretłów, z którego płyną

smętne dźwięki z gardeł niespełnionych pseudo-artystów. Nie wydaje im się też - sądząc z rozmów - że estrada na bulwarze, logo Helu, powinna być koniecznie połączona sznurkiem z przyczepą kempingową, na której suszą się sezonowe majtki anonimów i wilgotne ręczniki. Czy należą również do tradycji Pomorza ławkowe ruchy frykcyjne na tle zieleni miejskiej, kiedy zajdzie słońce? Czy tak wygląda esencja "letniej stolicy Polski"?

Z nieoficjalnych (na razie) źródeł, dowiedziałam się, że pieniądze z poddzierżaw na bulwarze wynagrodziły z nawiązką organizatorom letniego życia kulturalnego w naszym mieście kapitał włożony w dzierżawę centralnego punktu w mieście. Postaram się wyjaśnić wątpliwości związane z miejscem poświęconym pamięci profesora Demela w następnym numerze HB.

Jeśli potrafisz, pchaj się na afisz... Tylko, co dokładnie potrafisz? Zarabiać na naiwności? Wydzierżaw bulwar.

Agnieszka Grądkiewicz



Letnie niechlujstwa

* Już za tablicą profesora, uskok w nabrzeżu sprawia wrażenie i daje to odczuć, że pełni rolę siusiami. Czy zadbanie przez władze miasta aby ten punkt widokowy nie zrażał turystów przysłowiowym smrodem - przekracza możliwości władz miasta?

* Cyrk przy ul. Steyera być może urozmaica świętość krzyża, ale swym żywym psim inwentarzem zakłóca spokój mieszkańców budynku,

gości hotelowych oraz wypoczywających w domkach letniskowych.

A może decydet tego pomysłu chciałby doświadczyć powyższych atrakcji pod oknami własnego mieszkania?

Konserwator zieleni ścinając trawę bezmyślnie mnoży śmieci poprzez rozdrabnianie napotykanymi elementami papierowymi lub z tworzyw sztucznych. Zamiast jednego kawałka powstaje jego wielokrotność, wypełniająca przestrzeń międzyblokową. Czy to znamionuje już standard usług nowych czasów?

S. Franczak

HELKA BLIZA NR 17 (114)



DZIEJE HELU

(23)

Helskie parafie

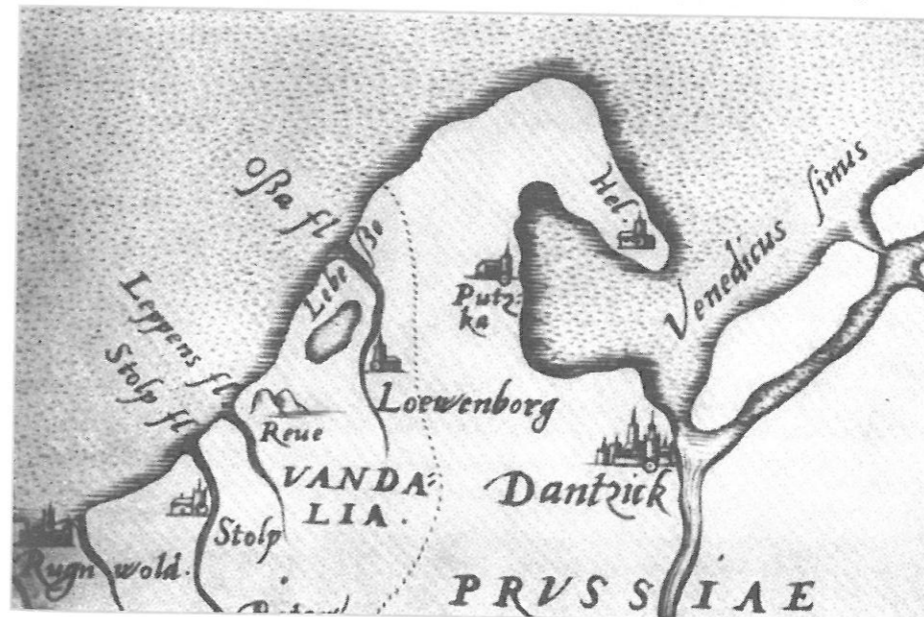
Pod koniec XV wieku, w okresie, gdy Hel coraz bardziej tracił na znaczeniu gospodarczym, zaznaczał się wyraźny rosnący udział ludności w życiu kościelnym miasta. W tym czasie istniały prawdopodobnie w naszym mieście trzy kościoły: oprócz kościoła parafialnego p.w. Najświętszej Marii Panny w Starym Helu, który - jako świątynia - tracił stopniowo wpływy na rzecz kościoła św. Piotra i Pawła w Nowym Helu, wzmiankowany jest kościół pod wezwaniem Bożego Ciała (lub Najświętszego Sakramentu) - być może stanowiący osobną parafię. Tej, bliżej nieznannej świątyni, w roku 1443 zapisano 6 marek dochodu - pochodzącego z podatków wnoszonych od posiadania niewodów śledziowych (dla porównania: duża rybicka szkuta płaciła wówczas 4 marki podatku na rok). Z dokumentów dowiadujemy się również, że w tym samym, 1443 roku w nawie głównej - zapewne tej świątyni - zostaje ustawiony, namalowany przez artystę o nazwisku Stert,

obraz "Ofiarowanie Marii w Świątyni". W roku 1470 wymieniany jest również przykościelny szpital, który dostawał darowiznę w wysokości 30 marek oraz odsetki od tej sumy, a nieco później pojawiają się informacje o kaplicy św. Anny. Obsadzenie stanowiska proboszcza było - od czasu uzyskania zwierzchnictwa nad Helem - przywilejem Gdańska. Na tym tle niejednokrotnie dochodziło do konfliktów z Radą Helu. Na przykład w roku 1472, gdy Gdańsk posłał do Helu, jako proboszcza, niejakiego Steffena, który miał być następcą duchownego o nazwisku Petera, helanie nie wyrazili zgody na taką zmianę. Do konfliktów tych włączał się również Starosta Pucki. Wypędził on, na przykład, i nakazał wydanie kluczy od kościoła farnego, kolejnego helskiego proboszcza, niejakiego Johannes Jadecke, który popadł w jego niełaskę. Helanie nie chcąc tej zmiany, zwracali się kilkakrotnie do Gdańska z prośbami o interwencję i wsparcie. Jednak, pomimo ostrego sprzeciwu Gdańska, Starosta

Pucki nie chciał rezygnować ze swoich roszczeń do regulowania stosunków kościelnych w Helu. Zdarzyło się nawet, że chciał osądzić na probostwie w Helu swego pisarza Hilariusza Storchę, który nawet nie był księdzem. Rada Helu oczywiście bronila się przed tym energicznie i prosiła, by Gdańsk przekonał biskupa, aby proboszczem został dotychczasowy wikariusz, Jakob Brandt. Wydaje się, że starania Gdańska zakończyły się wówczas sukcesem, ponieważ wkrótce zamilkły skargi na Starostę. Starosta Pucki próbował również odebrać helanom stare prawo do kościoła w Swarzewie, który jeszcze w XV wieku wchodził w skład ich parafii. Prawo to istniało zapewne przynajmniej od XIV wieku i było ostatnią pozostałością wielkiego wpływu, jaki wywierał niegdyś Hel i jego kościół parafialny na okolice. Jak się dowiadujemy z dokumentu wystawionego 2 lutego 1487 roku, helanie proszą o wsparcie Gdańska przeciw zamiarom Starosty Puckiego, który chce zabrać ich starą własność, a mianowicie, kościół w Swarzewie. Warto zauważyć, że związek, który istniał między kościołem parafialnym w Helu i świątynią w Swarzewie znajduje odbicie w kaszubskiej legendzie. Według niej cudowna figurka Matki Boskiej, którą przestali adorować po przejściu na luteranizm mieszkańcy Helu, wyszła nocą z kościoła w Starym Helu i powędrowała przez morze do Swarzewa, gdzie zatrzymała się koło źródła. Tam pobożni rybacy wybudowali poświęconą jej kaplicę i otoczyli ją należąca czcią.

Po zażegnaniu konfliktów o mianowanie proboszcza w Helu, jakie miały miejsce pod koniec XV wieku, przez następne 30 lat mieszkańcy Helu wydawali się być zadowoleni ze swoich duchownych i sposobu zarządzania kościołem. Sytuacja zaczęła ulegać zmianie dopiero w latach dwudziestych XVI wieku, gdy do Helu - za pośrednictwem Gdańska - zaczęły docierać "nowinki" reformatorskie.

Wroniew Kuchle



Kościół helski na mapie z Atlasu Orteliusza, wydanego w roku 1570

ZEBRANIE

Zrzeszenie Kaszubsko Pomorskie w Helu zaprasza do wzięcia udziału w III Walnym Zebraniu Członków ZK-P O/Hel, które odbędzie się 6 października 2001 r. o godz. 15.00 w świetlicy Zespołu Szkół Ogólnokształcących w Helu.

Program:

Godz. 15.00

- Rozpoczęcie obrad
- Wręczenie legitymacji
- Wybór prezydium obrad
- Przyjęcie porządku obrad

-Sprawozdanie z działalności Oddziału za lata 1998 - 2001

- Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej
- Udzielenie absolutorium
- Dyskusja
- Wybór komisji statutowych
- Wybór Zarządu i Komisji Rewizyjnej
- Wolne wnioski
- Zakończenie obrad

Prezes
Krystyna Kosznik

Wydzierżawię
lokal gastronomiczny
w Helu, wyposażony,
na okres 3 lat - caloroczny
tel. 675 08 59

Sprzedam
działkę ogrodniczą oraz meble
młodzieżowe
tel. 0 600 521 062

Ciepielów 1939 - zbrodnia Wehrmachtu

Wrzesień dla starszego pokolenia jest wspomnieniem nierzadko tragicznych dni i heroicznego zmagania z hitlerowskim najeźdźcą i ich wschodnim sprzymierzeńcem. Dla młodego pokolenia - ukazaniem prawdy historycznej, by w nieodmownych nie rzutowała na międzyludzkie kontakty z zachodniej i wschodniej granicy, gdzie współpraca jest nieodzowna i taki jest wymóg czasu.

Na ogół znane są ważniejsze miejsca walk i bitew z 1939 roku, takich jak Westerplatte, Hel, Kock, Kutno... Mniej znana jest miejscowość Ciepielów, wymieniona na tablicy walk przed Grobem Nieznanego Żołnierza w Warszawie.

I o tym zdarzeniu, mało jeszcze upowszechnionym przez historyków, chciałem wspomnieć. Dotychczas ukazały się fragmentaryczne opracowania pod ogólnym tytułem "Bój pod Ciepielowem". Miejscowi działacze, organizacja kombatancka, czynią wiele, by tragizm tamtych dni nie zszedł w stan historycznego uśpienia, by też zainteresować IPN w Warszawie.

Co charakterystycznego zdarzyło się, by tym "Bojem pod Ciepielowem" zainteresować szerszy ogół społeczeństwa i przybliżyć fakty z tym związane?

Otóż Wehrmacht, który często podkreślał swą rycerskość - w odróżnieniu od SS i gestapo - w toczonych walkach, w zachowaniu się wobec przeciwnika, a szczególnie jeńców wojennych, swym zachowaniem po bitwie pod Ciepielowem zdecydowanie temu przeczy. Dokonano tam bowiem barbarzyńskiego mordu na bezbronnym jeńcach wojennych na masową skalę, co jest ewenementem II wojny światowej. Pogwałcono tam wszelkie konwencje międzynarodowe, służące ochronie jeńców wojennych.



kpt. J.A. Pelca (1938 r.)

Tragizm ten bezpośrednio dotknął żołnierzy 74 Górnśląskiego Pułku Piechoty z Lublińca, dowodzonych wówczas przez mjr Józefa A. Pelca, w walce 8 września 1939 r. z 15 pp z Kassel dowodzoną przez płk WALTERA WESSELA, wchodzącą w skład 29 dywizji zmotoryzowanej Wehrmachtu dowodzonej przez gen. JOACHIMA LEMELSENA.

Polski oddział po wcześniejszych walkach i potyczkach, poniesionych stratach i forsownym 250 kilometrowym marszu od Lublińca za Wisłę, zamierzał w okolicy Ciepielowa uzupełnić zapasy żywności i dać trochę wytchnienia ludziom i koniom umęczonym przebytą drogą, walką i upałem.



gen. J. Lemelsen

Oddziały Wehrmachtu były w nieporównywalnie lepszej sytuacji. Miały tabor zmotoryzowany i do dyspozycji samoloty wywiadowcze, które na bieżąco informowały o ruchach polskiej jednostki, co pozwoliło im na podejście z dwóch przeciwnych stron i zamknięcie polskich żołnierzy w okrążeniu.



płk W. Wessel zmusza jeńców pod Dąbrową do zdjęcia mundurów i wskazujekiukiem, że jeńców należy odprowadzić i rozstrzelać

Zaciekły bój stoczyli żołnierze 74 GPP (08.09) przy wylocie szosy z kompleksu leśnego zwanego Dąbrową i wioską o tej samej nazwie pod Ciepielowem. W walce tej zginęło 22 żołnierze Wehrmachtu i około 50 polskich w tym dowódca mjr J. A. Pelc. Walki zaprzestano dopiero wówczas gdy zabrakło amunicji. Część polskiego oddziału uszła w kierunku Wisły. Do niewoli dostało się ponad 250 żołnierzy. W toczonym boju zginął oficer niemiecki, kpt. August von Lewiński, syn gen. Alfreda Lewińskiego i bratanek marszałka Erycha von Mansteina (z rodu Lewińskich, ale nie używał tego nazwiska ponieważ było słowiańskie).

Dowódca pułku płk Walter Wessel, gdy otrzymał meldunek, że poległ kpt. von Lewiński, wściekle szalejąc krzyknął: "co za bezczelność, chcieli nas zatrzymać, zastrzelili mi mojego Lewińskiego". Nakazał on polskim jeńcom, aby zdjęli mundury. Na jego polecenie zabrano im dokumenty tożsamości i blaszki identyfikacyjne, by po rozstrzelaniu

nikt nie rozpoznał, że ofiary były żołnierzami. Rozebranych jeńców ustawiono nad rowem wzdłuż szosy i rozstrzelano 250 z nich seriami karabinów maszynowych. Łącznie z poległymi w walce zginęło 300 polskich żołnierzy (wg. źródła Wehrmachtu). Tam też zostali pochowani w zbiorowych mogiłach. Egzekucję jeńców

nadzorował osobiście płk Wessel. Dalsze rozstrzeliwanie przerwał dopiero gen. Lemelsen, który przybył na miejsce bitwy.

Hitlerowcy zdawali sobie sprawę z dokonanej zbrodni i starali się zatrzeć wszelkie ślady i zniszczyć dowody. Dopiero w sierpniu 1950 r. nadszedł list żołnierza 29 dywizji zmotoryzowanej Wehrmachtu, który widocznie nekany wyrzutami sumienia opisał bój pod Ciepielowem. Był to pierwszy istotny dokument, po którym władze i historycy zainteresowali się tą zbrodnią popełnioną przez "rycerski Wehrmacht".

Bolesław Kozieł mjr. w st. spocz.

1. Dane na podstawie oprac. "Piechurzy Apokalipsy" H. Kowalskiej i J. Pelc - Piastowskiego.

2. W dokumentach pojawia się stopień płk J.A. Pelca - prawdopodobnie został on awansowany w ostatnich dniach walk.



LEKARZ RADZI

JACEK GRĄDKIEWICZ

Skończyły się wakacje. Ciepłe, pełne słońca dni są za nami. Pora odpowiednia, by pomyśleć o ochronnych szczepieniach przeciwko grypie - już teraz. Wczesna jesień (zanim nastąpi wzrost zachorowań na choroby infekcyjne dróg oddechowych), stanowi najlepszy, przed sezonem zimowo - wiosennym, moment na przygotowanie organizmu do obrony przed zakażeniami gardła, nosa i oskrzeli. Dlatego szczepienia ochronne przeciw grypie powinno się rozpoczynać wcześniej, we wrześniu, by dać czas organizmowi na wytworzenie właściwego poziomu odporności. Szczyt zachorowań na grype przypada w Polsce co prawda na późne zimowe miesiące, jednak z tą ostrą, wirusową infekcją spotykamy się w naszym kraju już w listopadzie, grudniu! Kontakty z wirusem nie można uniknąć całkowicie, można jednak uniknąć grypy.

Zachorowania dotyczą głównie dużych skupisk ludzkich, gdzie choroba rozwija się najszybciej:

szkół, przedszkoli, szpitali (!), dużych zakładów pracy, wojska, punktów handlowych i gastronomicznych. Szerzy się ona głównie drogą kropelkową. Wystarczy, żeby jeden uczeń w klasie lub pracownik w biurze był chory, a wkrótce zarazi się całe otoczenie. Dlatego, ze względów epidemiologicznych, zaleca się szczepić przeciw grypie: pracowników szkolnictwa, handlu, transportu, budownictwa, uczniów i żołnierzy.

Dzięki szczepieniom można znacznie zmniejszyć ryzyko powikłań pogrypowych, które występują u 25% chorujących: zapalenia oskrzeli, płuc, ucha środkowego (głównie dzieci!), mięśnia sercowego i nerek. Groźna w przebiegu i skutkach może okazać się choroba u osób w podeszłym wieku, zwłaszcza z przewlekłymi schorzeniami: cukrzycą, niewydolnością krążenia, chorobami nerek, serca i nadciśnieniem tętniczym. Współistnienie przewlekłego zapalenia oskrzeli i astmy oskrzelowej, potęguje ryzyko śmierci

z powodu infekcji grypowej 40- krotnie, niezależnie od wieku pacjenta! Koszty szczepionki są w grupie szczepionych wielokrotnie niższe od kosztów porad lekarskich, leków i zwolnień chorobowych.

Kogo zatem szczepimy? Dzieci powyżej 2 - 3 roku życia oraz dorosłych, bez względu na wiek.

Cena szczepionki to około 25 - 35 złotych (w zależności od preparatu). Szczepienie wykonuje się jednorazowo, w ramię. Wyjątek stanowią dzieci młodsze, wcześniej nie uodporniane, u których szczepionkę podaje się w dwóch dawkach rozdzielonych 4 - 5 tygodniową przerwą. Szczepionki nie podajemy osobom z udokumentowaną alergią na białko jaja kurzego i niektóre antybiotyki, stosowane jako konserwanty (polimiksyne, neomycynę!)

Jednocześnie, miło mi poinformować, że 115 Szpital Wojskowy w Helu, w drugiej połowie września rozpoczął coroczną akcję profilaktycznych szczepień przeciw grypie. Chętnych do uodpornienia się zapraszamy do naszego punktu szczepień codziennie od poniedziałku do piątku po godzinie 14 -ej. Konieczne jest posiadanie zlecenia zabiegowego (dla pielęgniarki) od lekarza POZ-u. Szczegółowe informacje możecie otrzymać Państwo pod numerami telefonów: 675 - 74 - 23 oraz (0) 604 - 513 - 877.

NOWY ROK SZKOLNY

W dn. 1.IX miało miejsce otwarcie nowego budynku ZSO w Helu. Wśród zaproszonych gości byli min. Minister W. Książek i wicemarszałek Sejmu J. Król, wicewojewoda pomorski K. Pusz, wicekurator Z. Lamparska oraz władze powiatowe i miejskie.

Dla upamiętnienia tej ważnej chwili przygotowano pamiątkowe upominki dla naszych gości i sponsorów. Symbolicznego przecięcia wstęgi dokonano zbiorowo. Po zwiedzeniu nowej części budynku goście udali się na najwyższe piętro, gdzie aula pełniła funkcje sali bankietowej. Wspaniałe i smaczne potrawy, dzieło - p. Bogdana Gadziewskiego cieszyły oko i podniebienie. Zadowolenie i podziw gości nagrodziły trud mistrza i pomagających mu w przygotowaniach pracowników kuchni i nauczycieli.

Od poniedziałku, 3.IX, rozpoczęły się zajęcia. Klasy licealne i gimnazjalne otrzymały nowe sale, ławki, krzesła. Władze miejskie i szkolne skierowały do uczniów apel o to, by dbali o powierzone im dobra, starając się jak najdłużej utrzymać czystość i piękny wygląd budynku, sal i sprzętów.

Uczniom przypominamy o zmianie obuwia w okresie jesienno - zimowym!

Obecnie w budynkach ZSO mieści się 36 sal lekcyjnych, w tym gabinety: polonistyczny, historyczny, biologiczny, geograficzny, fizyczny, chemiczny i sala komputerowa. Nadal największe problemy stwarza korzystanie z sali gimnastycznej - ZSO dysponuje tylko jedną salą oraz tzw. małą salą przystosowaną do prowadzenia zajęć z WF. Optymistycznie nastroja żywo posuwająca się budowa kompleksu sportowo - rekreacyjnego,

z którego będą mogli korzystać uczniowie w ramach zajęć szkolnych.

W tym roku helskie ZSO składa się ze szkół: podstawowej (kl. I-VI), gimnazjum (kl. I-III), liceum ogólnokształcącego (kl. II-IV) oraz liceum dla dorosłych (kl. II-III).

Szkoła podstawowa liczy 18 oddziałów, 381 uczniów.

Gimnazjum liczy 10 oddziałów, 226 uczniów. Liceum liczy 6 oddziałów, 128 uczniów.

Liceum dla dorosłych liczy 2 oddziały, 32 uczniów.

W dniu 18-19.IX odbyły się próbne matury dla uczniów klas IV LO, którzy w maju przystąpią do właściwego egzaminu dojrzałości.

W dniu 21.IX uczniowie w ramach akcji Sprzątanie Świata, uprzątnęli śmieci w zakątkach parków i lasu helskiego.

V. Nowak

foto: R. Kretkiewicz





W odpowiedzi na list Pana Burmistrza
z poprzednim numerze HB

Szanowny Panie Burmistrzu

Proszę wybaczyć nieporozumienie ale może tkwi ono w istocie rzeczy, a nie jego stanie formalnym. Dlatego piszę, a zganiony publicznie za błąd (?), tą samą drogą, na łamach gazety muszę sprawę wyjaśnić.

Otóż - ile razy mówiłem o małej plaży, miałem na myśli to, co ją przyrodniczo stanowi. A zatem: najpłytszą strefę wody, strefę oprysku morskiej fali, strefę piasku oraz wydymowe zaplecze plaży.

Proszę przeczytać protesty i artykuły z 1999 i 2000 roku o czym pisano i co dyskutowano. Co chcieli kupić i zrobić z małą plażą potencjalni inwestorzy? Proszę zważyć, jak daleko od tamtych koncepcji jest nowa wersja zagospodarowania terenu, która przedziwnie unika sposobności publicznego oglądu przed formalnym wyłożeniem projektu planu na wymagane procedurą 21 dni. Ilu dziś mieszkańców wie, co leży u Pana na biurku? Jaki cel w Pana liście ma wymienianie czterestu punktów procedury - teraz. Przecież wiadomo, że sprawa musi być przeprowadzona formalnie i zgodnie z przepisami. Czy czynione jest to wg zasad najlepszych pro-społecznych intencji? Bardzo proszę Pana, aby tak było.

Dowiaduję się z Pańskiego tekstu, że ogłoszenie o przystąpieniu do sporządzania miejscowego planu zagospodarowania spornego terenu miało miejsce w czasie wakacji (!). Zatem już się odbyło. Termin ten raczej nie sprzyjał szerszemu społecznemu dyskusji. A może były próby? Mogę nie wiedzieć, gdyż w tym czasie byłem poza miastem. Z góry przepraszam za własną niewiedzę.

Jeśli tak się stało jak Pan pisze, to zapewne wiadomo już, czego healnie oczekują. Między 12 lipca a 24 sierpnia musiały spłynąć do Pana opinie mieszkańców, które stały się podstawą dla opracowania 3 wersji zagospodarowania terenu. "Spec"-komisja wybrała jedną z nich. Co wnosili mieszkańcy? Jakie były te dwa inne warianty? Czemu odpadły? Dlaczego nie zrelacjonował Pan tego przy okazji ostatniej korespondencji? Czyniąc to jeszcze wcześniej, uspokoiłby Pan najbardziej zdenerwowanych sprawą małej plaży.

Pan, jako doświadczony urzędnik, wie, że w takich sprawach na następnym etapie procedury będzie wyłącznie głosowanie nad zgłoszonymi protestami i zarzutami. Nie będzie czasu na powtórne prace. Z dużym prawdopodobieństwem Rada przegłosuje stan, jaki uchwałą jej dwie komisje. Inaczej - będzie głosować przeciwko sobie, przeciwko swojej pracy. Głosowanie nad protestami to nie jest procedura kreatywna dla osiągnięcia wysokiej jakości celu.

Panie Burmistrzu - "zagospodarowując" wydymę na swój sposób "sprzedaje" Pan plażę. Ta plaża bez piaszczystego zaplecza wydmy nie będzie istnieć. Taka jest natura naturalnych procesów brzegowych. Na odcinkach abrazyjnych plaże buduje przede wszystkim piasek z ładu. To trzeba wiedzieć i brać pod uwagę.

To, że na tym kawałku terenu jest działka oznaczona nr 111/3 nie ma i nie miało większego znaczenia dla dyskusji o jego przyszłości i koncepcji zagospodarowania. Mała plaża i jej zaplecze to naturalna jedność. Mówiąc te dwa słowa mam na myśli wszystko co ją tworzy, łącznie z krajobrazem, co nota bene - zapewnia wysoką ekonomiczną wartość tego terenu.

Nawiasem ... czy Ci, którzy mówią o tym miejscu HYDROBUDOWA, mają na myśli sprzedaż tego przedsiębiorstwa? Czemu słowa Pana urzędowej korekty kieruje Pan w moją stronę?

Pisząc słowa: mała plaża, używa Pan zawsze cudzysłowu. Dlaczego? Nie traktuje jej Pan dosłownie, a jednocześnie stara się precyzyjnie określić - co jest czym. To ja mógłbym używać cudzysłowu, gdyż pozornie mówię o czymś, co semantycznie dla wielu plaż nie jest. Tak jednak nie czynię. Mała plaża zaczynała się i zaczyna gdzieś na krawężniku ulicy Portowej.

Że plaży nie chce Pan sprzedać, to jest jasne, bo jest to prawnie niemożliwe. Proszę zresztą popatrzeć na zdjęcie. Co jest do "sprzedania"? Nie sądzę, aby protest podpisywany ostatnio przez niektórych mieszkańców dotyczył tego paska mokrego piasku.



Foto: W. Kubalewski

Żle zagospodarowana wydma to nie tylko brak mojej małej plaży, ale i niebył Pana "małej plaży". Bo kto będzie nazywał przyszłe kamienne umocnienie brzegu plażą?

Może jestem w rozumieniu rzeczy odosobniony. Może jednak mieszkańcy Helu podziwiają Pana punkt widzenia. Chylę wówczas czoła dla bardziej trafnej pojmowania spraw i potrzeb publicznych.

Z wyrazami szacunku
Krzysztof Skóra

ŁABĘDŹ NIEMY A CZŁOWIEK NIEMYŚLĄCY

Łabędź niemy, choć trudno w to teraz uwierzyć, był dawniej obiektem częstych polowań i łatwego wybierania jaj z gniazd, co doprowadziło ten gatunek na krawędź wymarcia. Prowadzona ochrona w zeszłym stuleciu odrestaurowała populację do poziomu nigdy wcześniej nie notowanego. Dziś jest to gatunek tak rozpowszechniony, że praktycznie każdy dorosły Polak, a nawet dziecko, jest w stanie opisać jego wygląd jako dużego ptaka o białym lub szarym upierzeniu oraz długiej szyi z małą głową.

Podstawowym pożywieniem łabędzi są rośliny wodne, które skubie z głębi wody dzięki długiej szyi. Jednak, jak wszyscy wiemy ptak ten nie gardzi chlebem rzucanym przez ludzi. Jak na ironię, dokarmianie tych ptaków kończy się wyrządzeniem im w ten sposób niedźwiedziej przysługi. Ptaki zatracają naturalne instynkty zachowawcze, takie jak zdobywanie pożywienia i migracja na południe w okresie większych spadków

temperatur. Wiele łabędzi ginie na skutek przemarznięcia do tafli zbiornika wodnego, na którym były dokarmiane.

W całej Polsce, zwłaszcza podczas łagodnych zim, liczebność łabędzi wzrasta. Przykładowo z badań prowadzonych na wodach Zatoki Gdańskiej wynika, że od połowy lat 80-tych na przestrzeni 10 lat nastąpił aż pięciokrotny wzrost liczebności. Powstaje pytanie: co stanie się z łabędziem niemym, jeśli następna zima okaże się zimą stulecia?



eRka

Bez wątpienia z punktu istnienia gatunku przetrwają osobniki lepiej przystosowane, a ich potomstwo bez problemu przetrwa następne epoki, jeśli naturalnie nie nastąpi większy kataklizm. Można tu wysnuć konkluzję, że najlepszym rozwiązaniem jest, gdy człowiek w negatywny ani pseudo pozytywny sposób nie wpływa na ich życie.

Piotr Józwicki

Kotwica admiralicji



15 września 2001 r. o godz. 6¹⁵ kuter Hel-129 przywiózł do portu rybackiego w Helu kotwicę admiralicji, którą wyłowiono w wodach Morza Bałtyckiego.

Kotwica ma wymiary (długość): drewniana poprzeczka ok. 480 cm, kuty metalowy trzon ok. 445 cm i ramię ok. 250 cm.

Podniesiono ją z dna na pozycji 54°44'N i 18°44'E. O znalezisku Bosmanat Portu powiadomił Gdyniński Urząd Morski.

Kotwicą zainteresowała się TVP, która nakręciła w Helu kilkunastominutowy materiał. Obiekt obecnie znajduje się na nabrzeżu helskiego portu przy budynku bosmanatu. Być może stanie na skwerze przy miejskim Ratuszu.

Helska Woda



W pierwszej połowie września br. pracownicy Stacji Sanitarnej - Epidemiologicznej z Pucka w różnych miejscach Helu pobierali próbki wody pitnej.

O tym, co pijemy i jaki to mogło mieć związek z licznymi zachorowaniami mieszkańców naszego miasta w okresie sezonu letniego, napiszemy w następnym numerze Helskiej Blizy.

W.W.

ŚWIAT Z GŁOWY

IWONA RUSAJCZYK



SZKOŁA ŚWIĄTYNIĄ?

Kto nie oglądał filmu "Stowarzyszenie Umarłych Poetów" Petera Weira, niech sięgnie po książkę pod tym samym tytułem. Powstała na podstawie filmowego scenariusza. Zachęcam do tej lektury dlatego, że jak się okazuje, nie każda szkoła jest fabryką bezmyślnych trybików w społecznej maszynie, a nie każdy nauczyciel musi być tradycyjnym belfrem, by uczyć i wychowywać. W szacownej Akademii Weltona elitarniej szkole średniej), ścierają się dwa modele kształcenia i wychowania. Pierwszy, oparty na starych zasadach Tradycji, Honoru, Dyscypliny i Doskonałości, oraz drugi, twórczy i idealistyczny, oparty na związku pokrewnych dusz, gdzie nauczyciel jest jednocześnie duchowym mistrzem i przewodnikiem, nie tylko uczy, ale i kształtuje umysł i osobowość. Carpe diem - chwytaj dzień - przesłanie wszystkich umarłych poetów, jest także przesłaniem dla żywych, otwartych umysłów i tylko od nauczyciela zależy, czy tę filozofię przekazuje swoim uczniom, czy nauczy ich "spijania

soków życia". John Keating, młody nauczyciel literatury (jego rolę zagrał w filmie Robin Williams!) tak właśnie pojmując swoją misję i wskrzesza Stowarzyszenie Umarłych Poetów, by młodzi ludzie odkrywali sens życia w takich wartościach jak sztuka, piękno, miłość, a poezję i literaturę odczytywali przez pryzmat własnych doświadczeń i namiętności. Zamiast podręcznikowych opracowań - poddawanie się magii i czarowi poezji, zamiast bezmyślnego wkuwania - samodzielna twórcza praca, zamiast rutyny - dyskusje po świt. Szkoła jako świątynia, to niezwykle kusząca idea (rodem ze starożytnej Grecji), ale też niebezpieczna. Partnerski układ nauczyciela z uczniami, jak się okazuje, może doprowadzić do tragedii. Jak znaleźć "złoty środek"? I czy w ogóle jest taki środek? Proszę obejrzeć film lub przeczytać książkę.

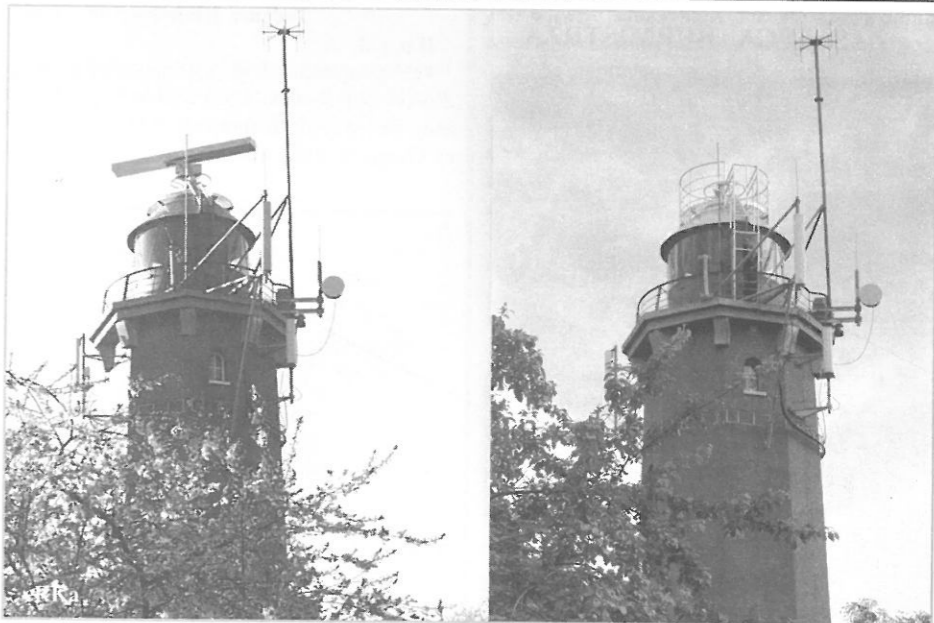
Iwona Rusajczyk

Helskie Inwestycje



W czasie niedzielnych spacerów zwróćcie Państwo uwagę na postępy robót przy budowie hali sportowej i stacji uzdatniania wody (za dworcem PKP).

My będziemy spacerować i obserwować...



Swoj wygląd zmieniła helska latarnia morska - więcej na ten temat w następnym numerze...

WIEŚCI Z RATUSZA

PRZEWODNIK PO RATUSZU

Godziny pracy Urzędu Miasta:
od poniedziałku do piątku w godz. od 7.30 - 15.30.
Telefon centrali 675 05 45 (dzwoniemy, a następnie prosimy o połączenie z pracownikiem,
do którego zgłaszamy się z interesującą nas sprawą).
Fax - 675 04 10

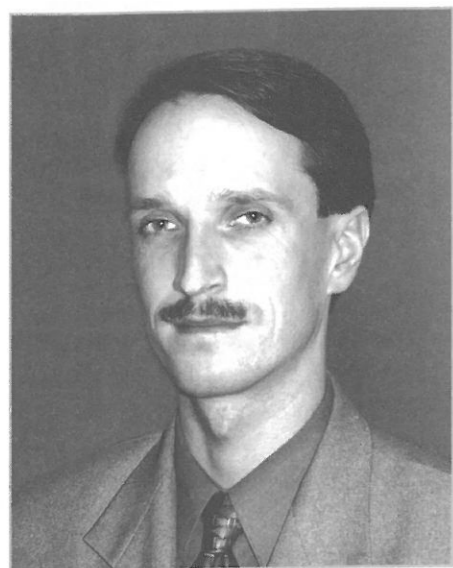
BURMISTRZ HELU



Mirosław Wądołowski

I p. pok. 14, wejście przez sekretariat
- dyżuruje w czwartki w godz. 15.30 - 17.00.
Po uprzednim telefonicznym lub osobistym
uzgodnieniu terminu spotkania z p. Katarzyną
Pietkiewicz, burmistrz przyjmuje interesantów
również w godzinach pracy urzędu.

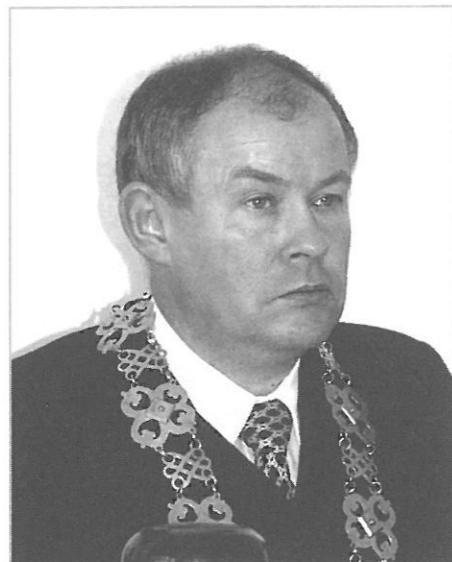
ZASTĘPCA BURMISTRZA



Jarosław Pałkowski

II p. pok. 27
- kieruje pracą wydziału zajmującego się inwe-
stycjami komunalnymi, sprawami związanymi
z budownictwem, gospodarką gruntami, geodezją
oraz ochroną środowiska.

PRZEWODNICZĄCY RADY MIASTA



Tadeusz Klajnert

II p. pok. 22
- termin spotkania najlepiej uzgodnić z p. Daria
Ziółkowską. Kontakt z przewodniczącym wska-
zany we wszystkich sprawach, które mieszkań-
cy kierują do Rady Miasta.



Na spotkaniu z władzami Helu, 17 września br., sieroty po zmarłych marynarzach rosyjskich obda-
rowane zostały słodyczami i szkolnymi piórnikiemami ufundowanymi przez sponsorów. Ich opiekunowie
otrzymali komplet przyborów do pisania, aby w trakcie oceniania dzieci stawiali im tylko dobre
stopnie.

SEKRETARZ MIASTA



Maria Klajnert

I p. pok. 14, wejście przez sekretariat
- koordynuje, usprawnia pracę urzędu.

SEKRETARIAT URZĘDU MIASTA



Katarzyna Pietkiewicz

I p. pok. 14, tel. 675 05 45
- w sekretariacie zagubiony pentent uzyska in-
formację o sposobie, w jaki powinien załatwić
swoją sprawę. Tutaj złożymy podanie oraz
ustalimy, kiedy może nas przyjąć burmistrz.

BIURO OBSŁUGI RADY I ZARZĄDU MIASTA, PROMOCJA MIASTA



Daria Ziółkowska

II p. pok. 21
- prowadzi obsługę organizacyjną, kancelaryjno
- biurową Rady i Zarządu Miasta, zawiaduje reje-
strem uchwał, kontaktuje mieszkańców z radnymi.
Można tu również zasięgnąć informacji o przed-
sięwzięciach promocyjnych miasta, planowanych
impresjach, zostawić materiały promocyjne
własnej firmy.

KIEROWNIK URZĘDU STANU CYWILNEGO



Grażyna Muza

parter, pok. 4
-otrzymamy tu skrócony lub zupełny akt
urodzenia, małżeństwa, zgonu
-zgłosimy się w celu: zameldowania na pobyt
stały, wymeldowania z pobytu stałego, zamel-
dowania i wymeldowania z pobytu czasowego,
poświadczenia zamieszkania oraz uzyskania
informacji adresowej
-odbierzemy dowód osobisty, wymienimy
w razie konieczności dokument tożsamości,
uzyskamy zaświadczenie o utracie dowodu
(odn) oprac. AG
foto: R. Kretkiewicz

OGŁOSZENIE

Zarząd Miasta Helu ogłasza drugi nieogranic-
zony przetarg ustny na sprzedaż nieruchomości
gruntowej położonej w Helu przy ul. Bocznej
stanowiącej własność Gminy Hel zapisanej
w Księdze Wieczystej Nr 30501.

Nieruchomość przeznaczona jest w planie
zagospodarowania przestrzennego miasta pod za-
budowę mieszkaniowo - pensjonatową z usługami
towarzyszącymi.

Działka ozn. geod. nr 44/12, o powierzchni
3717 m², cena wywoławcza nieruchomości
270.000,00 zł (słownie: dwieście siedemdziesiąt
tysięcy złotych).

Nieruchomość jest wolna od wszelkich obcią-
żeń, ciężarów i ograniczeń na rzecz osób trzecich.
Leży w terenie wyposażonym w sieci: wodo-
ciągową, elektroenergetyczną i telefoniczną,
w części porośnięta jest sosnowymi drzewami.
Ich wycinka możliwa będzie, gdy wystąpi kolizja
z planowaną zabudową. Na terenie sprzedawanej
nieruchomości znajduje się również budynek
gospodarczy do wykorzystania w czasie budowy
lub likwidacji na koszt nabywcy.

W bezpośrednim sąsiedztwie nieruchomości
tereny bocznic kolejowej.

Warunkiem przystąpienia do przetargu jest
wniesienie wadium w wysokości 20.000,00 zł
(słownie: dwadzieścia tysięcy złotych).

Wadium należy wpłacić najpóźniej do dnia 11
października 2001 r. na rachunek Urzędu Miasta
w Banku Przemysłowo-Handlowym na konto
10601754-330000087294, a potwierdzoną kopię
polecenia przelewu należy dostarczyć do pokoju
nr 25 Urzędu Miasta najpóźniej w dniu przetargu
do godz. 10⁰⁰. Wadium wpłacone przez nabywcę
zalicza się na poczet ceny nabycia.

Wadium ulega przypadkowi w razie uchylenia
się uczestnika, który wygra przetarg, od zawarcia
umowy.

Przetarg odbędzie się w dniu 15 października
2001 r. o godz. 11⁰⁰ w siedzibie Urzędu Miasta
Helu przy ul. Wiejskiej 50 (pokój nr 27)

Zarząd zastrzega sobie prawo odwołania lub
unieważnienia przetargu zgodnie z Rozporząd-
zeniem Rady Ministrów z dnia 13.01.1998 r.
(Dz. U. Nr 9 poz.30)

Dodatkowe informacje na temat przetargu
można uzyskać codziennie w Urzędzie Miasta
Helu w pokoju nr 25 tel. 675 10 39 w godz. od
8⁰⁰-15⁰⁰.

Urząd Miasta Helu - promocja Miasta

prosi o dostarczenie swoich materiałów
reklamowych przez osoby prowadzące
działalność hotelarską i gastronomiczną
do pokoju nr 21 UM do dnia 15 paździer-
nika 2001 r.

Materiały zabrane zostaną w celach
reklamowych na targi TUR SALON
w Poznaniu.

Daria Ziółkowska

WYKAZ NIERUCHOMOŚCI PRZEZNACZONYCH DO SPRZEDAŻY W DRODZE PRZETARGU

Na podstawie art. 35 ust. 1 i 2 ustawy z dnia
21 sierpnia 1997 roku o gospodarce nierucho-
mościami (Dz. U. Nr 115 poz.741 z póź. zm.)
Zarząd Miasta Helu podaje do publicznej wia-
domości wykaz nieruchomości przeznaczonych
do sprzedaży w drodze przetargu:

Nieruchomość położona w Helu przy ulicy
Morskiej, o łącznej powierzchni 386 m² w skład
której wchodzi działki oznaczone w ewidencji
gruntów jako działka 163/1,172/5 ujawnione
w Księdze Wieczystej 32627 oraz działka ozna-
czona w ewidencji gruntów jako działka 164/1 ujaw-
niona w Księdze Wieczystej Nr 16673, gdzie
wpisanym właścicielem jest Gmina Hel. Wyżej
wymieniona nieruchomość znajduje się na terenie
przeznaczonym pod zespół zabudowy mieszka-
niowej z usługami. Zabytkowy zespół prze-
strzenny przeznaczony do rewaloryzacji.

Leży w terenie wyposażonym w sieci: wodo-
ciągową, elektroenergetyczną i telefoniczną.
Posiada dogodny dojazd do nieruchomości asfal-
tową ulicą.

Zlokalizowana jest w pobliżu fokarium i Bul-
waru Nadmorskiego w odległości 50 m od kąpiel-
iska nad Zatoką Pucką.

Cena wywoławcza nieruchomości: 80.000,00 zł
(słownie: osiemdziesiąt tysięcy złotych).

Ogłoszenie o przetargu nastąpi po upływie
21 dni od daty wywieszenia wykazu.

PYTANIA DO ...

ZASTĘPCY BURMISTRZA HELU JAROSŁAWA PAŁKOWSKIEGO

*Przy fokarium, z pękniętej rury od ponad
3 miesięcy wycieka woda. Od kilku dni wyciek
jest bardzo intensywny. Kto ma naprawić tę
awarię, bo za wodę płacimy wszyscy?*

Próba naprawy uszkodzonej rury spowodowa-
ła powiększenie wycieku. Dzisiaj w nocy
(24.09) ściągamy ekipę SOR, aby przy pomocy
specjalistycznego sprzętu dokładnie zlokalizować
uszkodzenie i przebieg pękniętej rury. Przystąpimy
do jej naprawy. Pęknięta rura nie jest zinventaryzo-
wana, nie wiemy do kogo należy. Moim zdaniem
rura przebiega przez teren UG i to uniwersytet
powinien ją naprawić. Na razie usuniemy jednak
awarię, a później będziemy mówić o ewentu-
alnym wystawieniu rachunku.



20 lecie powstania Związku Byłych Żołnierzy Zawodowych



W 20 rocznicę powstania Związku Byłych Żołnierzy Zawodowych spotkali się w ośrodku "Kormoran" w Helu byli żołnierze jednostek garnizonu Hel. Wśród zaproszonych gości znaleźli się min.: przedstawiciele władz Helu, dowódca 9 FOW kontradm. Tomasz Mathea, wiceprzewodniczący Zarządu Wojewódzkiego ZBZZ i OR kmdr pil. w st. spocz. Jerzy Figórski, rodziny żołnierzy i koledzy z organizacji we Władysławowie. W trakcie uroczystej części oficjalnej wręczono medale Za zasługi dla ZBZZ: d-cy 9 FOW i kmdr ppor. w st. spocz. Stefanowi Balkiewiczowi. Medale 20-lecia wydane przez ZG ZBZZ i OR otrzymali: kmdr w st. spocz. Tadeusz Bieniek, ppłk w st. spocz. Marian Ruszel, kmdr por. w st. spocz. Józef Pietroń, st. chor. sztab. w st. spocz. Jan Łabudzki i kmdr ppor. Stefan Szymański. Ponadto 9 osób wyróżniono dyplomami Zarządu Głównego i Zarządu Wojewódzkiego ZBZZ i OR.

Po części oficjalnej zebrani delectowali się żołnierską grochówką i pieczoną przy ognisku kiełbasą. Później w ciepłej atmosferze świetlicy ośrodka wspominano czasy służby i wspólnych, często już niezujących znajomych. Mówiono także o konieczności pozyskiwania nowych członków i sympatyków organizacji, zwłaszcza tych, którzy nie będą

pytać co może im to dać - lecz co sami będą mogli wnieść do organizacji.

ZBZZ, jako powstające w 1981 r. stowarzyszenia już w swych założeniach miały służyć żołnierzom Wojska Polskiego, którzy z chwilą zakończenia służby czynnej przestali wykonywać swój zawód i zostali przeniesieni do rezerwy lub w stan spoczynku. Powstawanie stowarzyszeń wymusiła sytuacja socjalno - bytowa i pogarszające się warunki życiowe emerytów i rencistów wojskowych. Coraz więcej z nich było w podeszłym wieku, także samotnych, bez opieki i obłożnie chorych. W latach 1981-1989 związek miał jasno określone cele i zadania. Po roku 1989 wiele energii tracono celem uznania związku jako reprezentanta nieczynnej zawodowo byłej kadry WP, przez zmieniającą się władzę RP.

W 1997 r. rozszerzono środowisko członków ZBZZ o oficerów rezerwy, którzy nie pełnili zawodowej służby wojskowej. Od V zjazdu stowarzyszenia nosi ono nazwę: Związek Byłych Żołnierzy Zawodowych i Oficerów Rezerwy, a od 1998 r. wchodzi w skład Federacji Stowarzyszeń Rezerwistów i Weteranów Sił Zbrojnych Rzeczypospolitej Polskiej.

tekst i foto: W. Waśkowski



Administracja rządowa - właściciel zasobów

Organem administracji państwowej odpowiedzialnym za rybołówstwo bałtyckie jest Minister Rolnictwa i Rozwoju Wsi. Posiada on pełne kompetencje do zarządzania polską strefą rybołówstwa na Bałtyku. W jego imieniu nadzór nad rybołówstwem sprawuje wiceminister w randze podsekretarza stanu. Podział kwot połowowych dla poszczególnych państw Morza Bałtyckiego odbywa się co roku w ramach Międzynarodowej Komisji Rybołówstwa Morza Bałtyckiego (IBSFC). W tym roku odbyła się ona w naszym kraju, w Krakowie, w dniach 3-7.09.2001 r. i miałem zaszczyt w niej uczestniczyć. W ramach przyznanej Polsce kwoty narodowej do odłowienia przez rybaków, Minister Rolnictwa i Rozwoju Wsi dokonuje podziału ilościowego na poszczególne typy jednostek rybackich wyznaczając limity połowowe. Mając w ręku wszystkie możliwe kompetencje, minister odpowiedzialny za stan zasobów i politykę rybacką, nie stwarza wszelkich możliwości do pełnego wykorzystania przyznanych Polsce kwot połowowych. Szczególnie w przypadku szprotów i śledzi. Dotyczy to kolejnych rządów od 1992 roku. Jednak stan aktualny jest najgorszy w całej historii polskiego rybołówstwa bałtyckiego. Podjęto próby stworzenia podwalin prawnych dla prawidłowego funkcjonowania polskiego rybołówstwa. W celu stworzenia projektów aktów prawnych rząd RP skorzystał z przyznanych Polsce środków pomocowych w ramach programu PHARE. Prowa-



dzącym sprawy związane z tworzeniem projektów aktów prawnych w ramach tego programu był Komitet Integracji Europejskiej (KIE), który zlecił wykonanie tych projektów firmom prawniczym nie związanym z rybołówstwem i tym samym pozbawił możliwości współpracy w tym zakresie z Departamentem Rybołówstwa Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi oraz ze środowiskiem rybackim. W efekcie takich działań KIE i wykonawcy projektu, powstały dokumenty będące tylko ściśłym tłumaczeniem dyrektyw i zarządzeń Unii Europejskiej. Zostały one odrzucone w całości przez organizacje rybackie, jak również przez Ministerstwo Rozwoju Rolnictwa i Rozwoju Wsi. Komitet Integracji Europejskiej przyjął jednak te projekty i wypłacił ich twórcom (tłumaczom) kwoty sięgające kilkuset tysięcy EURO. Terminy przyjęte przez KIE dla opracowania ustaw zgodnych z prawem

Unii Europejskiej powodują znaczne ograniczenia czasowe dla nowych przyjętych opracowań projektów ustaw, czego efektem jest np. próba wymuszenia opinii na Sztanie Kryzysowym Rybołówstwa dla nowo tworzonych projektów w przeciągu trzech dni. Jednym z postulatów protestu rybaków jesienią 2000 roku było wprowadzenie kompleksowego zespołu ustaw dla polskiego rybołówstwa przez administrację RP. Są to ustawy: O rybołówstwie, O restrukturyzacji rybołówstwa, O organizacji rynku rybnego i organizacjach producenckich. Wprowadzenie tych trzech ustaw jednocześnie dawałoby gwarancje stworzenia dobrego prawa z jednoczesnym stworzeniem warunków dla dobrego funkcjonowania rybołówstwa w Polsce. Strona rządowa prace nad projektami ustaw traktuje zupełnie inaczej niż oczekują tego organizacje rybackie. Jedynym jej celem jest dopasowanie ustaw do prawa Unii Europejskiej i przetrzymanie terminu ich wdrożenia w dogodny dla administracji czas, czyli po przyjęciu Polski do UE. Tworzy się więc prawo "na półkę", a nie dobre prawo do stosowania w życiu. Moim zdaniem jest to bardzo niebezpieczny sposób rozumowania, gdyż doprowadzić to może do upadku części polskiego rybołówstwa. Środowisko rybackie stoi na stanowisku, że lepiej opóźnić prace nad projektami ustaw celem ich poprawnego przygotowania, niż w pośpiechu tworzyć dla koniunkturalnych celów "Prawo na półkę".

Kazimierz Rotta

Dziękujemy

Redakcji *Blizy Różowe Oglary* za dotychczasową współpracę. *Dziewczyny straciły zainteresowanie redagowaniem swojego tytułu.*

Jednak są tacy ludzie, którzy potrafią pisać i to pisać - jak widać - dowcipnie. Chętnie udostępni im swoje lamy.

Redakcja

Z życia policjanta

RADOSŁAW PEDALSKI - PAMIĘTNIK

PONIEDZIAŁEK - Siedzę razem z kapralem Bolkim nad krzyżówką.

WTOREK - Nadal siedzimy nad krzyżówką.

ŚRODA - Przyszedł płk Merecz i powiedział, żebyśmy odwrócili krzyżówkę, bo leży do góry nogami.

CZWARTEK - Odwróciliśmy, ale i w tej pozycji jest trudna. Siedzimy.

PIĄTEK - Zgłodziłem. Kapral Bolek chyba też, bo krzyżówka zniknęła.

SOBOTA - Ponieważ zabrakło krzyżówki, z nudów zabraliśmy się do łapaniabyndytów. Ja złapałem jednego, a kapral Bolek trzydziestu ośmiu.

NIEDZIELA - Pułkownik Merecz osobiście złożył przeprosiny na ręce attaché ambasady Holandii za zatrzymanie autokaru z 38 pasażerami. A ja musiałem zwolnić kierowcę. Pech.

PONIEDZIAŁEK - Kieruję ruchem na skrzyżowaniu. W radiowozie jechał płk Merecz, pomachał mi ręką. Mam teraz niezły karambol.

WTOREK - Razem z kapralem Bolkim bierzemy udział w pościgu za skradzioną Toyotą. Musimy go jednak przerwać, bo nogawka wkręciła mi się w łańcuch, a kapralowi Bolkowi pęd powietrza oderwał dzwonek.

ŚRODA - Przesłuchuję zboczeńca złapanego w parku. Idzie w zaparte. Za to ja się, cholera, przyznałem.

CZWARTEK - Dostaliśmy wiadomość, że przy ulicy Sennej w mieszkaniu nr 7 niejaka babcia Pelagia lewituje. Udaliśmy się na miejsce. Wiadomość się nie potwierdziła. Babcia Pelagia wcale nie lewitowała. Powiesiła się na żyrandolu.

PIĄTEK - Gram z kapralem Bolkim w karty. Wygrałem. Pięć osób na karetę jokerów.

SOBOTA - Wczoraj wieczorem zauważyłem źle zaparkowanego "malucha". I do tego tuż pod moim oknem. Zapiisałem sobie jego numer. Dzisiaj sprawdziłem go w kartotece. To mój "maluch", chyba wezmę urlop.

NIEDZIELA - Na spacerze pogryzłem wieiórkę, czuję też jakiś wstręt do wody. Może to angina?

PONIEDZIAŁEK - Dostaliśmy zawiadomienie o zaginięciu kotka pana ministra. Pędzimy na sygnał. Tuż pod domem pana ministra kapral Bolek na coś najechał. Sprawdzam, co to było. Już nie szukamy kotka.

WTOREK - W parku pojawił się ekshibicjonista. Zastawiliśmy na niego pułapkę. Niestety. Wymknął się. Został mi w ręku tylko jego płaszcz. Fajnie wyglądał, jak goły przedzierał się przez krzaki. W samej tylko koloratce.

ŚRODA - Remontuję mieszkanie. Wstrzeliłem kołek w ścianę. Umówiłem się z sąsiadem, że w dziurę po kołku wstawimy drzwi. Nie protestował. Był nieprzytomny.

CZWARTEK - W pracy same nudy. Przeglądam listy gończe. Jednego gościa jakbym skądś znał. Ale skąd?

PIĄTEK - Dzisiaj płk Merecz oddał mi moją ankietę personalną ze zdjęciem, która nie wiadomo czemu, zaplątała się między listy gończe. Teraz już wiem, skąd znałem tego gościa!

SOBOTA - Badania kontrolne. Oddałem moc do analizy. Wiadro mi zwróciło.

NIEDZIELA - Cała komenda idzie do kina. To podobno smutna historia o miłości dwóch jamników. Tak mi powiedział kapral Bolek. Zapytałem o tytuł - "Psy 2". Nawet się zgadza.

Tomasz Huszczo

cdn.

Morze jak istnienie

przedruk z "Nieznanego Świata"

JĘDRZEJ FJAŁKOWSKI

Jest piąta rano. Siedzę i patrzę z napięciem. Coś się za chwilę musi wydarzyć.

I wstaje świt. I jest tak, jak w kinie akcji: spokojne wprowadzenie widza w temat, potem zawiązanie intrygi, kulminacja i wreszcie finał.

Zaczyna znad samego horyzontu. Pojawia się niewielkie pasemko jasności na szaro-burym tle niebo-wody. Taka srebrna nitka, jak wtedy, gdy dobry Bóg oddzielił oceany od nieba. Potem pasemko jest na dwie nitki. Ze srebrnego robi się złote. Już na pewno wiadomo, że wyjdzie, już wiem, że będzie akcja. Różowość rozróżwia się na cały horyzont, jest taki moment, kiedy mam świadomość niesłychanego napięcia, punktu maksymalnego, piku, czegoś oczekuję z palcem na spuście migawki, jak myśliwy, cierpliwie czekający na zdobycz. I nagle...

Wkładaliście kiedyś dla zabawy piłkę pod wodę? I potem puszczaście ją swobodnie, aby wyskoczyła wysoko ponad fale? Tak właśnie Ono wyszło: jakby złota piłka wyprysnęła z wody i wskoczyła na różowość nieba, dokładnie na tor, którym co rano przemierza nieboskłon.

Jestem nad morzem. Wokół nie ma nikogo. Jestem sam, ale nie jestem sam. Jestem Tym Wszystkim Co Wokół i jeszcze na dodatek sobą. Ja to To, a To to Ja.

Do sezonu jeszcze daleko. Dlatego pusto. I tak pięknie. Kiedy ćwiczę tai-chi, widzę, czuję, słyszę jak fala bijąca o brzeg wchodzi we mnie wraz z oddechem, a kiedy się cofa - towarzyszy jej mój wydech. Woda ma kilka stopni. Zimno. Nie czuję tego, zupełnie. Wchodzę w nią kilka



kroków i nagle wiem, że mógłbym tych kroków zrobić kilkanaście, kilkadziesiąt, kilkaset. Wejść w To i nie wracać. Ale jest jeszcze parę rzeczy do zrobienia. Więc wracam. Staję na brzegu. Piszą idioci: "morze łąsi się do stóp". Morze się nie łąsi. Morze jest. Jeśli wybierze Ciebie na partnera, sprzymierzeńca, powiernika - bądź szczęśliwy. Jeśli zaakceptuje raz - jesteś już zapisany w pamięci fal jako swój. Kiedy to odczujesz - nie ma większego szczęścia.

Morze jest jak istnienie. Kiedy piszecie na piasku: "kocham" - przychodzi woda i zazdrośnie

to zabiera. Niknie wsiąkając w piasek. Napiszcie "życie" - i staje się tak samo. Pulsowanie morza wchłania to wszystko, jest tym wszystkim razem, w Całości, samo jest Całością, dlatego tak bardzo chce się Tam iść, do Końca, do Początku.

Nigdy nie zrozumiecie tego w lipcu i sierpniu, miesiącach pełnych opalonych, naszpawanym samców, i wykremowanych, o obiecujących spojrzeń samiczek. Ale w kwietniu, maju, gdy po horyzont nikogo, tylko kutry wypływające o świcie i energia tkwiąca w powietrzu jak harpun - wtedy możecie To poczuć w sobie.

LICZBY W PORCIE

Spójrzmy na sierpniową statystykę w helmskim porcie:

Liczba jednostek wchodzących i wychodzących:

STATKI RYBACKIE - 83
STATKI ŻEGLUGI PASAŻERSKIEJ - 542
INNE JEDNOSTKI POLSKIE - 61
STATKI OBCYCH BANDER - 0
STATKI SPORTOWE POLSKIE - 714
STATKI SPORTOWE OBCYCH BANDER - 30
LICZBA PASAŻERÓW PRZYWIEZIONYCH - 28 420

LICZBA PASAŻERÓW WYWIEZIONYCH - 27 615



(dane uzyskane dzięki uprzejmości st. bosmana JANA MUDLAFFA)

Szanowni Czytelnicy

Pomimo wysyłanych od ponad pół roku próśb i odwołań, sprzedaż naszej gazety została obłożona 7% podatkiem VAT. Cena gazety utrzymywana była na niezmiennym poziomie od marca 2000 roku. W międzyczasie wzrosła również cena papieru i druku, a także objętość dwutygodnika, który od początku br. liczy o 4 strony więcej. Spowodowało to, że musimy zwiększyć cenę gazety, która od tego numeru wynosić będzie 2,90 zł (w tym 7% VAT). Gdyby pobierali od nas opłaty Kolporterzy w Helu, cena musiałaby być jeszcze wyższa. Od początku nie żądając opłat za rozpowszechnianie tytułu wspierali lokalną gazetę. Dziękujemy im za to.

Wierzmy, że wierni Czytelnicy pozostaną z nami.

Redakcja

99 - letni Jubilat

Pan Robert Byczkowski - najstarszy mieszkaniec Helu, urodził się w Skarszewach koło Starogardu Gdańskiego 13 września 1902 r. W swej rodzinnej miejscowości Pan Robert mieszkał do 22 roku życia. Miał czworo rodzeństwa, dwie siostry (jedną starszą) i dwóch młodszych braci - obecnie wszyscy nie żyją.

W latach 20-tych wyjechał do Gdyni, a na przełomie 1924/1925 roku przybył do Helu. Jak mówi, osada kończyła się wówczas na kapitanacie, w którym zamieszkał. W naszym mieście zajął się sprowadzaniem materiałów budowlanych, które wykorzystywano min. do budowy kolonii rybackiej. Drewno sprowadzano wówczas aż z Nowego Sącza. Sprowadzał również węgiel, który kupowali mieszkańcy Helu. Później pracował w wędzarni Bernarda Kohnke.

W 1932 r. poznał w pensjonacie u pani Moszczyńskiej swą przyszłą małżonkę, Klarę Renusz z Łebcza. W 1933 r. zawarli związek małżeński i zamieszkali w nieistniejącym już domku, stojącym w pobliżu poczty. Wychowali dwoje dzieci: znaną nam wszystkim panią Wandę i syna Tadeusza, który mieszka i pracuje w Klaninie. Z żoną w miłości i zgodzie przeżył bez dwóch miesięcy 65 lat. Żona zmarła w wieku 90 lat w 1998 roku.

Czas okupacji spędził w Helu i Łebczu. Po wojnie pracował przez kilka lat w wędzarni, a później w Zakładowej Straży Pożarnej w przedsiębiorstwie "Arka", a następnie w "Kodze", gdzie był wieloletnim komendantem straży. W 1969 roku przeszedł na emeryturę, lecz na prośbę ówczesnego dyrektora "Kogi", pana Lucjana Błaszczyka, dalej pracował w straży na 1/2 etatu na stanowisku zastępcy komendanta. Jak dzisiaj



mówi, to właśnie praca i przebywanie między ludźmi, którym się jest potrzebnym, jest najlepszą receptą na długowieczność. A poza tym: uśmiech, życzliwość, pogoda ducha...

W maju 2001 r. po raz pierwszy trafił do Szpitala. Przez dwa tygodnie leżał na oddziale wewnętrznym. Wdzięczny jest ordynatorowi, lekarzom, siostram i całemu personelowi pomocniczemu za troskliwą opiekę i czas jaki mu poświęcano. Szczególnie dziękuje siostrze środowiskowej, pani Ewie Humbla, która interesuje się jego zdrowiem i często go odwiedza.

W dniu 99 rocznicy urodzin największą niespodziankę sprawił mu wikary - ojciec Maurycy, który w domu odprawił mszę świętą.

Później było wielu gości: burmistrz i pracownicy MOPS, delegacja ZKP, państwo Rotta z koszem 99 róż, liczni znajomi, telefony z życzeniami wielu jeszcze lat życia w zdrowiu i szczęściu.

Do życzeń przyłącza się Redakcja.

tekst i foto: W. Waśkowski

Dzieci marynarzy z Rosji

Na zaproszenie Ministerstwa Obrony Narodowej w Wojskowym Zespole Wypoczynkowym „Jantar” w Helu wycoczywała grupa dzieci zmarłych i zaginionych marynarzy rosyjskich.

Komenda WZW zapewniła im liczne atrakcje i aktywny wypoczynek. 17 września dzieci zwiedzały Hel. Zaopiekowali się nimi helscy gimnazjaliści pod przewodnictwem dyrektor Ireny Sojeckiej. Dzieciaki zwiedzały port rybacki, fokarium, Muzeum Rybołówstwa i latarnię morską. Były również na cyplu, skąd podziwiały panoramę trójmiasta i dziewięć przyrody.

W sali posiedzeń rady władze naszego miasta wręczyły gościom drobne upominki (str. 10). Przed ratuszem zrobiono sobie pamiątkowe zdjęcia. Po obiedzie dzieci wspólnie bawiły się na dyskotekę w WZW „Jantar”. Zabawy było im jednak zdecydowanie za mało, bo właśnie w jej trakcie nawiązywały się przyjaźnie i wzajemne sympatie. Aby młodzież mogła się lepiej poznać i zaprzyjaźnić, następnego dnia, tj. 18 września, również bawiła się wspólnie na dyskotekę w gościnnym WZW.

W.W.



Foto. Ryszard Kretkiewicz

